Nr. 5. (103). Kraków, dnia 17. maja 1914. Rok VII.



Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Karmelicka 21. Tel. 2254. Numer pojedynczy 10 halerzy.

PISMO PERYODYCZNE, SPOŁECZNE I POLITYCZNE

Prenumerata w Austryi 5 K. — za gran. 6 K rocznie. Ogłoszenie 50 hl. za wiersz petitem.

Komitetowi dyecezyalnemu dla polskich Stowarzyszeń katolickich robotników dyecezyi krakowskiej.

Wystąpienie Komitetu dyecezyalnego dla polskich Stowarzyszeń katolickich robotników w dyecezyi krakowskiej przeciw „Polskiemu Związkowi Narodowemu" i prezesowi Radcy D-rowi Mieczysławowi Nartowskiemu, zmusza nas do publicznego oświadczenia, że pismo Komitetu, zamieszczone w N-rze 100 „Głosu Narodu" nie opiera się na prawdzie. „Polski Związek Narodowy" nigdy i nikogo nie prosił o odpowiedzialność za swoją działalność i jest organizacyą samodzielną. Fałszem jest twierdzenie, jakoby Komitet dyecezyalny w „Polskim Związku Narodowym" podejmował zabiegi w celu doprowadzenia do harmonijnej i jednolitej akcyi na polu katolickich organizacyi robotniczych, prawdą natomiast jest, że na podstawie prywatnej rozmowy[1]) Ks. Caputy z D-rem Nartowskim, na podstawie jedynie osądu Ks. Caputy, bez zbadania kierunku naszej działalności, bez znajomości naszego ustroju i życia wewnętrznego, bezpodstawnie w nas uderzył.

I to jak? Oto Ks. Caputa, osobisty nieprzyjaciel naszego prezesa z powodu urojonego mniemania, że tenże spowodował w roku 1905 jego wylanie[1]) czy ustąpienie z „Związku katol. Stow. rzem. i rob.", że nie dość silnie akcentował i nie przypisywał mu zasług około pozyskania domu robotniczego, ale oddawał je ś. p. Kardynałowi Puzynie, Ks. prałatowi Wądolnemu i Drowi Koszowi — przez podległą Komitetowi dyecezyalnemu „Myśl robotniczą" dopuścił najpierw do zniesławienia a zatem pozbycia chleba naszego prezesa, następnie ofiarą pensyi chciał go nakłonić do ustąpienia i oddania sobie wszystkich Stowa-

¹) Ks. Caputa rozmawiając z Drem Nartowskim w jego mieszkaniu w dniu 25 kwietnia zastrzegł się, że rozmawia jako osoba prywatna. Gdy rozmowy tej użył jednak potem za podstawę komunikatu, Dr Nartowski zmuszony był treść jej przedstawić Wydziałowi.

¹) Wyraz z Encyklopedyi „Myśli robotniczej", wydawanej przez Holeksę, pod moralną odpowiedzialnością Komitetu dyecezyalnego krakowskiego.

rzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“ grożąc w przeciwnym razie ogłoszeniem komunikatu, co rzeczywiście nastąpiło, gdy prezes nasz nie dał się kupić, nie chciał zdradzić tych Stowarzyszeń, w które włożył nietylko pracę, ale swoje własne szczęście.

Natomiast Związek z ul. Tomasza nasze plany wprowadzał u siebie, z naszego „Wawelu“ czerpał ustępy do „Myśli robotniczej“, naszą pracę podaną przez X. Szukalskiego we Lwowie fałszywie przedstawiał, naśladował i rozbijał[2]) nasze stowarzyszenia, rozrzucał „Głos Narodu“ i swoją „Myśl robotniczą“ nietylko w nasze szeregi, ale z „przekonaniem“ Komitetu dyecezyalnego niebiesko zakreślonem, rozsełał w kowertach duchowieństwu i osobom świeckim, podchwytywał nasze plany i wprowadzaniem naszych projektów, a niezgodnem z prawdą przedstawianiem naszej pracy i naszej myśli, zamącał jednolitość akcyi, stawał się szkodnikiem[2]) dla polskiej myśli organizacyjnej i utrudniał wszelkie porozumienie.

Radca Dr. Nartowski starał się i osobiście i jako prezes „Polskiego Związku Narodowego“ o konsolidacyę, o zjednoczenie stowarzyszeń polskich. W tem był mu zawsze pomocnym nietylko podpisany Wydział, ale cały „Polski Związek Narodowy“, który założony w dniu 15 marca 1908 roku nie odstąpił ani na krok od wiary katolickiej i niczem nie zasłużył, aby zachwiał to zaufanie, jakie miał w nim ks. kan. Błonarowicz, kiedy w dniu poświęcenia go i otwarcia przepięknie, szczerze i serdecznie zaznaczył wzniosłą a na czasie powstałą myśl zszeregowania wszystkich polskich stowarzyszeń pod hasłem: „Za wiarę i Ojczyznę“ i zagrzewał do wzajemnej ufności, zgody i chrześcijańskiej miłości.

Jeżeli zatem przed sześciu laty, wedle zdania tak poważnego i czcigodnego kapłana, był na czasie, to czyż dlatego, że dzisiaj liczy tysiące członków jest zamącaniem akcyi katolickiej? Nie! „Polski Związek Narodowy“ dziś jest dowodem, że organizacya jego jest dobrze obmyślaną i dobrze kierowaną, że oparta o silne podstawy wiary katolickiej ma prawo do istnienia, ma siły rozrodcze i jest zdolną do samodzielności, bo w najtrudniejszem zagadnieniu znachodzi w sobie nigdy nie zawodzące drogi prawdy i miłości bliźniego, które dają zawsze... zwycięstwo!

To też mimo wszystko, sześcioletnim pokonywaniem zwycięsko wszelkich w nas godzących ciosów zachartowani, oświadczamy, że uderzenie w nas Ks. Caputy pod firmą Komitetu dyecezyalnego z równowagi nas nie wyprowadzi, że hasłu naszemu zostaniemy wierni, Kościołowi i Ojczyźnie się nie sprzeniewierzymy i prosimy o sąd po naszej pracy, po tysiącach w naszych szeregach.

Radca Dr. Nartowski nigdy nie wysuwał się na czoło, kilkakrotnie prosił o przyjęcie jego rezygnacyi. Bezwzględne jednak zaufanie do niego członków Stowarzyszeń naszych i zawsze jednomyślny choć tajny wybór, zmuszał go do stania na czele naszego Związku. To też pełne zaufanie dla Niego i owoce jego miłością bliźniego, Kościoła i Ojczyzny owianej dla najbiedniejszych pracy, zwalniają nas od bezcelowych polemik z jednostkami, którym siła nasza, czy samodzielność, czy może prosta droga, jest nie na rękę.

Wydział Polskiego Związku Narodowego.

Kraków, d. 7 maja 1914 r.

Z POLITYKI.

Wybory na karku — oto czem dziś cała maszyna wyborcza poruszyła Kraków. Najspokojniejszych ludzi można spotkać przy bombce, gdzie omawia się kandydatów na ojców m. Krakowa. Potworzyły się liczne komitety, które istne wyścigi urządzają w wydawaniu kart legitymacyjnych. Kandydaci wyliczają pieniądze na „wydatki“ komitetów i liczą korzyści, jakie im da radcostwo w pałacu Wielkopolskich. Kto nie może obiecywać, ten wychwala swoje czyny i przedstawia się jako „najidealniejszy i niezależny“. Skorzystał z tego „Kurjer ilustowany“ i zgrabnie podsunął myśl składek na pomnik Kościuszki. Kraków został „zaszachowany“ przez p. Maryana Dąbrowskiego, każdy spieszy z składką na pomnik ostatniego wodza narodowego. I tak z halerzy rosną tysiące, a straż zdwojona w bramach strażnicy czuwa, by lud prze-

mocą nie zabrał pomnika, przemocą nie ustawił go tam, gdzie serce narodu chce. Pieniądze „Kościuszce“ znoszą wszyscy, nikt nie ma odwagi odmówić i z naprężeniem oczekuje chwili, co będzie? czy wreszcie pomnik stanie?! A jak stanie, to stanie wreszcie myślą p. Dąbrowskiego ku niezadowoleniu dotychczasowego komitetu.

W kraju wre walka o głosy ludu. Pisma ludowe wojują na swoich szpaltach a Breiter, Daszyński i Stapiński pracują. W tarnowskim zanosi się wprost na wojnę religijną, w Krakowie wywołał ją ks. Caputa, uderzeniem w organizacyę katolicką, bo w szeregi socyalistyczne nie mógł się mieszać z obawy o kol. Daszyńskiego i o żywiołowy odruch, w żydów z obawy o narażenie się przyjacielowi Bazesowi.

W Monarchii spokój. Choroba cesarza skłoniła hr. Stürgha do rozpędzenia parlamentu ludowego, by w niczem nie naruszać nerwów sędziwego monarchy. W Europie nie ma walki na niesfornym Bałkanie, za to wre wojna w Ameryce między potężnymi Stanami a Meksykiem.

W świetle prawdy.

Kanonikowi Drowi Ks. Capucie — odpowiedź.

Przekonanie Komitetu dyecezyalnego dla polskich stowarzyszeń katolickich robotników w dyecezyi krakowskiej, zamieszczone w Nr. 100 „Głosu Narodu“, przez ks. Caputę, jako prezesa podpisane, wkłada na mnie obowiązek odpowiedzi, by milczenie nie wydawało się stwierdzeniem prawdziwości mylnego sądu o mnie i o „Polskim Związku Narodowym“.

1) W 1905 roku ks. Makowski skłonił mnie do pracy w „Związku kat. Stow. rzem. i rob.“ Na Walnem Zgromadzeniu wybrany został ks. Caputa prezesem, ja jako zastępca. Postępowanie ówczesnego ks. sekretarza, było powodem ustąpienia ks. Caputy. Jako Viceprezes doprowadziłem do tego, że ks. prałat Wądolny w imieniu ś. p. kardynała Puzyny działając, zyskał dla konsystorza dom fundacyi ś. p. ks. Bukowskiego przy ul. św. Tomasza. Dom ten gruntownie przebudowany, został oddany dla organizacyi katolickich i przez Najprzewiel. ks. Biskupa Nowaka poświęcony.

2) W r. 1906 dnia 12/11 zostałem wybrany prezesem. Zostały założone organizacye zawodowe a wydawnictwo „Postępu“ uchwałą Wydziału z 11/12 przeszło na własność Komitetu, którego byłem członkiem. „Postęp“ zyskał licznych prenumeratorów; do' pracy obok p. Zgórniaka, przyjęliśmy p. Holeksę. Zamieszczony w Nrze 51 „Postępu“ z dnia 23/12 1906 wbrew mojej woli artykuł przeciw „Związkowi Pracy Narodowej i Czytelni Kilińskiego“, stał się powodem nieporozumień a gospodarka ks. sekretarza z p. Zgórniakiem, spowodowała zamiar ucieczki sekretarza do Ameryki z powodu braków kasowych.

3) Stowarzyszenia oświatowe uważał wtenczas zarówno ks. sekretarz, jak p. Zgórniak za „przeżyte“, dążyli też stale do ich rozwiązania lub włączenia do organizacyi zawodowych.

4) Gdy ks. sekretarz na zebraniach robotniczych uderzał w szlachtę jako „trupów“, gdy praca nie była oparta o zasady miłości bliźniego ale o walkę na wszystkie strony, gdy na posiedzeniu wydziału 8/3 1907 proklamował publicznie kierunek radykalny, zobacz Nr. 5 „Wawelu“ z 15/5 1908 i Nr. 16 z 17/12 1911) pismem z dnia 16/3 1907 zrezygnowałem z prezesury a powody powyższe przedstawiłem zarówno ś. p. kardynałowi Puzynie, jak i ks. prałatowi Wądolnemu. Smutna pamięć pozostawiona przez ks. sekretarza wśród duchowieństa dowodem, że kierunek jego był fatalnym, ustąpienie moje koniecznem, oczernianie mnie zemstą.

5) Na skutek próśb członków tych stowarzyszeń oświatowych, które ks. sekretarz przeznaczył na „rozbicie“ jako przeżytych, opracowałem statut dla „Polskiego Związku Narodowego“, który w dniu 15 marca 1908 został otwartym. Do „Polskiego Związku Narodowego“ należały w tym dniu: Przyjaźń, kat. Stow. dorożkarzy, kółko kontuszowe, Stow. woźnych instytucyi finansowych, kat. Stow. stróżów. — Powstanie więc „Polskiego Związku Narodowego“ było k o n i e c z n e m i d o b r e m; cel jego: skupienie stowarzyszeń polskich na zasadach wiary katolickiej. W dniu 15/3 1908 liczyło ogółem 285 członków, dziś 3250. „Polski Związek Narodowy“ nie powstał dla ro-

botników tylko, ale by „zespalać i organizować wszystko i wszystkich, skupiać wysiłki i pracę wszelaką, aby wszystko jednemu tylko służyło celowi i do jednego zmierzało ideału t. j. do odrodzeniu Ojczyzny“. Obok więc robotników, należą do „Polskiego Związku Narodowego“ rzemieślnicy, mieszczanie, lud wiejski i inteligencya, której zadanie tutaj wielkie, bo duchowy kierunek.

A że on dobry, dowodem stały rozwój. Bezpodstawnem zatem jest twierdzenie „wprowadzania niezgody i zamącania w szeregach robotniczych“. Jednolitość akcyi katolickiej wśród robotków uznałem pierwej jak ks. Caputa, bo przed 6 laty, a jak przed 6 laty, tak dziś jestem zdania, że wszystkie zawody a nie jeden są siłą, że bez udziału inteligencyi nie ma zdrowej myśli i kierunku pracy społecznej.

6) Nigdy nie występowałem przeciw organizacyom zawodowym i stowarzyszeniom chrześcijańskim, ale w pierwszej linii organizowałem tych, co nigdzie nie należeli dotąd. Osobiście nigdy nie zwalczałem organizacyi robotniczych z ul. św. Tomasza, zaczepiony jednak przez smutnej pamięci ks. sekretarza, broniłem tylko swojego honoru. Natomiast do odłączenia się od „P. Z. N“ nakłonił „Przyjaźń“ hr. Mieroszowski „kółko kontuszowe“ hr. E. Potocki a „Stow. woźnych inst. finans.“ „rozbił“ Holeksa, który bezczelnie wkracza w me życie prywatne i rozrzuca plugawe pisma na mnie wśród szeregów „Polskiego Związku Narodowego“, by! podkopać do mnie, jako do prezesa, zaufanie członków. Nie ja zatem robię „zamącenie“ ale „m ą ż“ zaufania ks. Caputy Holeksa i to jeszcze w sposób najordynarniejszy, bo oszczerczy.

7) „Przyjaźń“, „Stow. wzajemn. pomocy woźnych“, „Stow. katol. stróżów“ (Cap — Gołąb — Solak), „Stow. służby państwowej“, „Praca“, n i e należą do „P. Z. N“. ale s ą l o k a t o r a m i w domu robotniczym u ks. Kasprzyka a kilku grupami zawodowymi rządzi pod moralną odpowiedzialnością Komitetu dyecezyalnego jako prezes: Karol Holeksa. Za te grupy zatem niechaj bierze odpowiedzialność ks. Caputa i komitet dyecezyalny, niechaj je zalecają do poparcia i niechaj je dalej bawią kupletami.

8) „Polski Związek Narodowy“ ani ja osobiście n i e p o d s z y w a l i ś m y się nigdy pod firmę katolicką, pracowałem jednak tak, jak wymaga chrześcijańska miłość bliźniego, głęboka miłość Ojczyzny i święta wiara katolicka. Nie podburzałem nigdy do walki klasowej, nie obdzierałem z czci i wiary drugich, ale w członków „Polskiego Związku Narodowego“ wpajałem te zasady, które wzmagają siłę organizacyjną i uświadamiają ten cel, dla którego jednoczyć się trzeba. W tem siła, której „przekonanie“ Komitetu dyecezyalnego nie obaliło ale stało się niesmaczną zaczepką i prowokacyą. Członkowie Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“, to nie capy i barany, które wedle rozumu ks. Caputy można poprzenosić z ul. Karmelickiej na ul. św. Tomasza, ale ludzie rozumni, którzy oszczerstwa należycie, osądzą i znajdą siłę do ich odparcia. Siłę tę widział Kraków w dniu 3-go maja i pracę moją mógł osądzić. Odpowiadać na wyrazy z Encyklopedyi p. Holeksy, uważałbym sobie za ubliżenie; czy mam korzyści materyalne z „Polskiego Związku Narodowego“ odpowie wyrok sądowy.

9) Gdy nad krajem zawisła burza radykalizmu, gdy konsolidacya wszelkich żywiołów katolickich i narodowych okazała się koniecznością, udałem się do Księcia Biskupa Sapiehy w styczniu i zaproponowałem na zasadzie wzajemnej równości, połączenie pod Jego patronatem wszystkich stowarzyszeń polskich i katolickich. Przeprowadzenie tego zostało polecone Komitetowi, w który wszedł ks. Caputa.

Myśl moja została uskuteczniana (!!) kłamstwami, wypisanymi o mnie w „Myśli robotniczej“, podległej Komitetowi dyecezyalnemu, a zatem moralnie, za oszczerstwa tam podane, odpowiedzialnemu.

10) Dnia 25 kwietnia, przybył do mnie do mojego mieszkania prywatnego ks. Caputa i zażądał odemnie ustąpienia z prezesury „Polskiego Związku Narodowego“, oddania mu wszystkich stowarzyszeń, wykreślenia nazwy „Polskiego Związku Narodowego“. Za wypełnienie tego żądania, ofiarował mi odwołanie oszczerstw rzuconych na mnie w „Myśli robotniczej“ i *pieniężne wynagrodzenie* w postaci pensyi kontrolora (!) nad lekarzami w „Bratniej Pomocy“ grożąc

w razie oporu komunikatem Komitetu dyecezyalnego, odsądzającego „Polski Związek Narodowy" od wiary katolickiej i przedstawiającego mnie jako wprowadzającego zamieszanie w szeregach robotniczych. Propozycę tą z całą godnością odrzuciłem, tak mi nakazywał honor osobisty i honor zawodu lekarskiego, który nad działalnością swoją zawodową, nie potrzebuje kontrolorów. Stąd gniew, stąd komunikat dążący do obdarcia mnie z czci i honoru, a „Polski Związek Narodowy" do potępienia.

Więc to jest rozpoczęcie pracy Komitetu dyecezyalnego? Więc to praca uczciwa, gdy za przyjęcie niehonorowej propozycyi ofiarowuje kapłan katolicki odwołanie kalumni i grozi? Więc ja mam sprzedać te wszystkie organizacye, których członkowie szczerze i serdecznie ze mną tak długo pracowali? Więc ja mam być wyklętym, odsądzonym od czci i wiary przez komitet dyecezyalny za to, żem ciężką pracą stworzył najsilniejszą dziś organizacyę katolicką w Krakowie bez niczyjej pomocy, jedynie siłą prawdy i pracy? Więc to ksiądz katolicki ma mnie poniewierać po gazetach za to, że z dniem każdym zagarniam nowe szeregi pod ten sztandar, na którym Orzeł biały i Matka Najświętsza, którego duchowym hasłem: „Z Bogiem i Narodem"?

Więc Komitet dyecezyalny powstał na to, by wszczynać wojnę domową ku uciesze wszelkich czynników radykalnych, by potępić wszystko to, co nie jest dziełem ks. Caputy? Tylko tak dalej! Tylko śladami smutnej pamięci ks. sekretarza! Ja Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego" nie sprzedam, członków nie zdradzę, lekarzy kontrolować nie będę, wojny z szlachtą nie rozpocznę oparty jednak, o zasady wiary katolickiej pójdę d a l e j w pracy i na zdanie ks. Caputy zważać nie będę, bo nie on jeden na świecie. I Jeśli nie doczekam chwili, że na żądanie ks. Caputy komitet dyecezyalny odsądzi Ojca św. od czci i wiary za udzielone mnie i „Polskiemu Związkowi Narodowemu" błogosławieństwo, to może nadejdzie chwila, że moralna kradzież popełniona na mnie, zostanie uznaną bodaj za niezgodną z zasadami katolickimi o miłości bliźniego. *Dr. Nartowski.*

Nasze petycye.

Wybory do Rady miasta wstrzymały najżywotniejsze sprawy funkcyonaryuszy miejskich i dozorców domów. Naczelnik akcyzy wyjechał na urlop w nadziei, że powrót da mu rozbicie organizacyi a tem samem możność niespełnienia słusznych życzeń i żądań straży. Zobaczymy! jeżeli okaże się niepoprawnym i nie skorzysta z historyi starca z gazowni miejskiej, z której w najbliższym czasie trzeba bezwzględnie usunąć Żurka, by mógł nastać upragniony spokój i znikło ciągłe „podjudzanie" robotników. Stronnictwo miejskie walczy zawzięcie z właścicielami domów starego Krakowa o legitymacye. Skorzystać na tem powinna sprawa dozorców domów i na porządek powinien przyjść regulamin, by położyć „kaganiec" na nie dość potulnych właścicieli dla spraw osobistych Basesa i ks. Caputy. Cierpliwość nasza jest duża, siły w pokrzywdzonych jest tyle, że igrać swawolnie jest lekkomyślnością, odruch mas ludu gniecionego głodem i nędzą taki, że po raz ostatni mówimy: Skończcie zabawę, bo tu chodzi... o życie!

Sprawa dozorców domów, gazowni i akcyzy, wbrew woli ks. Caputy załatwioną być musi... uczciwie!

KRONIKA.

Michał Chodźko. Dnia 30-go kwietnia zmarł w 68 roku życia M i c h a ł A n d r z e j C h o d ź k o, Vice-Prezes „Polskiego Związku Narodowego". Jako profesor literatury i historyi francuskiej, znany był w pierwszych domach Krakowa, gdzie piękny charakter i głębokie wykształcenie zjednywały mu licznych przyjaciół. Syn emigranta polskiego, niegdyś rodziny zamożnej, w Polsce zasłużonej, był wzorem pracy i obejścia się z najbiedniejszą bracią. Do wieńca złożonego na jego trumnie z napisem: Zasłużonemu Vice-Prezesowi, dodajemy dziś: Cześć jego pamięci, która nigdy nie wygaśnie wśród aktów i serc „Polskiego Związku Narodowego".

Ludwik Groniecki. Dnia 9 maja zmarł w 50 roku życia L u d w i k L e o p o l d G r o n i e c k i, c. k. Radca skarbu, jeden z człon-

ków założycieli „Polskiego Związku Narodowego“. Do wieńca złożonego na jego trumnie, składamy wyrazy głębokiego współczucia dla pozostałej wdowy, której ciche a pełne gorącego zawsze serca jego życie, niechaj będzie pociechą w tem ciosie, jaki z nią wspólnie dzielimy. Przeszło roczna a codzienna praca jego wśród naszych szeregów przyczyniła się wiele do budowy tych naszych fundamentów, o które dziś rozbijają się zakusy naszych wrogów i na których oparty rośnie nasz „Polski Związek Narodowy“. Cześć pamięci przezacnego męża, prawdziwego katolika i Polaka, nieposzlakowanego obywatela. Niechaj lekką będzie mu ta polska ziemia-matka, którą gorąco kochał.

Zebrania „Koła niewiast katolickich“ odbywają się w salach „Polskiego Związku Narodowego w każdą niedzielę o godzinie 4 po połndniu.

Zebrania dozorców domów przesunięte zostały na godzinę 6-tą wieczorem.

Konstytucya 3-go Maja. Świetnie spisali się w obchodzie „Konstytucyi 3-go Maja“ członkowie stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“. Najliczniejsza grupa z stowarzyszeń polskich, katolickich, imponujące wrażenie zrobiła i zwracała na siebie ogólną uwagę. Piękny sztandar niesiony przez funkcyonaryuszy akcyzy, poprzedzał długie szeregi członków. Jakżesz marnie i kompromitująco wyglądał przy tych karnych i solidarnych szeregach „Polskiego Związku Narodowego“ ks. Kasprzyk i pisarz Holeksa, otoczeni jednym mundurem kolejarza, kilku zebranymi na prędce robotnikami i dziećmi! Trzeci maja „ad oculos“ Krakowa pokazał gdzie siła, gdzie praca a gdzie blaga. To też klątwa rzucona przez X. Caputę na „Polski Związek Narodowy“ i jego prezesa, przemieniła się po południu w wielką manifestacyę dla Dra Nartowskiego. Po prześlicznym odczycie Szambelana Dra Kazimierza Lubeckiego, potężna masa członków Polskiego Związku Narodowego i bardzo licznych gości, jednomyślnie a wśród długo nie niknących oklasków uchwaliła rezolucyę: „Zebrani przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, uchwalają pełne zaufanie, gorące przywiązanie i niewygasłą wdzięczność prezesowi „Polskiego Związku Narodowego“ Radcy Drowi Mieczysławowi Nartowskiemu za jego pracę i z całą stanowczością protestują przeciw niemoralnym zakusom X. Caputy, który przez ofiarowanie pieniężnego wynagrodzenia Drowi Mieczysławowi Nartowskiemu, chciał go zniesławić a „Polski Związek Narodowy“ przekreślić.“

Sekretaryat jeneralny Związku katol.-społecznego w Przemyślu, zostający pod kierunkiem wybitnego kapłana ks. dra K. Kotuli, przyłączył się do akcyi wszczętej przez „Polski Związek Narodowy“ w sprawie dozorców domów. W ten sposób z dyecezyi przemyskiej i lwowskiej wpłynęły do Sejmu te same petycye w sprawie ustawy dla dozorców domów, jakie wypracował „Polski Związek Narodowy“ i jakie jego imieniem złożył poseł Jaworski do laski marszałkawskiej. Lwów, gdzie na czele organizacyi katolickich stoi ks. Szukalski i Przemyśl, gdzie z ramienia J. E. Ks. Biskupa Pelczara pracuje Ks. Dr. Kotula, zostały złączone z „Polskim Związkiem Narodowym“ w pracy dla tych biednych, może najbiedniejszych naszych braci, jakimi są dozorcy domów w kraju, należy mieć przeto nadzieję, że wreszcie sfery katolickie Krakowa zrozumią, że nie osoby, ale cel pracy zaważyć powinien w sprawiedliwości, bo gadanie, pisanie i poniewieranie przeminą, ale nie przeminie to, co robi ręka podana... biednemu!

Różne prawa. Tą drogą należy zapytać „opieknna“ dozorców domów podgórskich w osobie p. nadkomisarza Krzyżanowskiego, jakiem prawem doręcza dozorcom domów „ukazy“ o wypowiedzeniu z prawem 3-dniowego rekursu, skoro Dyrekcya Policyi w Krakowie daje 14 dni. Czy inna ustawa jest dla Podgórza? Nie sztuka pokazywać władzę i siłę na biednych i bezbronnych ludziach, trudniej pogodzić mundur ze stanowiskiem obywatela, a trudniej jeszcze opanować ustawę! Ale jest na to rada. Dyrekcya Policyi powinna przysłać p. Krzyżanowskiego na lekcye do Sekretaryatu „Polskiego Związku Narodowego“. Dla dobra biednych dozorców domów, Sekretaryat uczyć go będzie ustawy... bezpłatnie.

Ofiarność polskich robotników. Wieści o nędzy galicyjskich robotników sezonowych znalazły echo wśród kolonii pol-

skiej w Buenos Aires w Argentynie. Redakcya tamtejszego tygodnika „Echo polskie“ przysłała na ręce Polskiego Towarzystwa emigracyjnego w Krakowie 372 K. 20 h. na zapomogi dla głodnych robotników. Polskie Towarzystwo emigracyjne do ofiarowanej kwoty dodało własnych 200 K. i łączną sumę 572 K. 20 h. wręczyło krakowskiej dyrekcyi policyi na zakupno artykułów spożywczych dla pozbawionych pracy robotników.

Chrzest 80-letniego starca. We wsi Gidlach w stronach częstochowskich, znanej w kraju jako jedno z bardziej uczęszczanych miejsc słynących cudami, odbył się tymi czasy chrzest 80-letniego żyda Mintocha. Syn jego i córka niedawno również chrzest przyjęli.

Alkohol na cele humanitarne. W Helsingforsie odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa „handlu trunkami do wypicia na miejscu i do domów“. Czysty zysk za r. 1913 wynosi 900.000 marek finlandzkich, z czego akcyonaryusze oddali 600.000 na rzecz miasta Helsingforsu, 280.000 do rozporządzenia sejmu finlandzkiego na cele humanitarne, na dywidendę przeznaczono tylko 4.000, zaś do kapitału rezerwowego przelano 16.000 marek. Towarzystwo to ma liczne filie w innych miastach finlandzkich. Prawo wyszynku jest w Finlandyi własnością gmin miejskich. Niektóre miasta zakazały wogóle sprzedawania alkoholu, inne przekazują swe prawa stowarzyszeniom, które cały czysty dochód, osiągnięty ze sprzedaży napojów wyskokowych, przeznaczają na cele humanitarne i oświatowe po odliczeniu 3 lub 4 procent na amortyzacyę włożonego kapitału. Miasto Helsingfors utrzymuje z otrzymywanego w ten sposób kwoty parki ludowe, teatr, orkiestrę symfoniczną, urządza kursy oświatowe, udziela zasiłków Tow. abstynenckim i t. d. Stowarzyszenia te ograniczają konsumcyę alkoholu w różny sposób, n. p. nie wolno kupować do domu mniej, niż półtrzecia litra wódki, w restauracyach nie wolno sprzedawać wódki bez zakąsek, sprzedawanie w dni świąteczne, jarmarczne, w dni świąt ludowych, podczas wyborów sejmowych i w wilie świąt, od 3 po obiedzie, jest zupełnie wzbronione. Jest to tzw. goteburski system walki z pijaństwem. Obecnie sejm finlandzki opracował i uchwalił projekt ustawy, zakazującej bezwarunkowo w kraju wyrobu i sprzedaży napojów spirytusowych.

„Święto trzeźwości“. Władze petersburskie postanowiły urządzać 20, 21 i 22 kwietnia każdego roku „wszechrosyjskie święto trzeźwości“. Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, w dni te sklepy monopolowe będą zamknięte, wzbroniona będzie sprzedaż wódki w jadłodajniach, hotelach i restauracyach z wyjątkiem restauracyi pierwszorzędnych.

Trafna odpowiedź. Jeden z prenumeratorów zapytał się redakcyi pewnego czasopisma, w jakim wieku najlepiej jest obcinać źrebiętom ogony. Redakcya odpowiedziała imieniem drugiego prenumeratora: „Najstosowniejszą porą do odrębania pięknego końskiego ogona jest chwila bezpośrednio po śmierci zwierzęcia. Wówczas zyskasz pan piękny buńczuk, oszczędzisz koniowi za życia udręczeń od much i dopomożesz do usunięcia bolesnej dla zwierzęcia, a głupiej mody“.

ZAWIADOMIENIA.



Odznaki. Odznaki dla członków Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“ wydaje Sekretaryat „P. Z. N.“ w godzinach między 6—8 wieczorem, w niedziele i święta między godz. 11—12 rano,

W sprawach prawnych, należy się zgłaszać do Sekretaryatu „P. Z. N.“ w godzinach między 5—8 wieczorem w dnie powszednie.

Wpisy codziennie od 9—12 rano i od 3—8 wieczorem, ul. Karmelicka L. 21, parter.

Biuro buchalteryjne „Hermes“ Jana Pilcha w Krakowie, plac Matejki L. 5. Telefon L. 2566.

prowadzi i zakłada księgi we wszystkich przedsiębiorstwach. Sporządza i sprawdza bilanse, **ręcząc za dyskrecyę. Wyucza każdego buchalteryi pojedynczej i podwójnej w najkrótszym czasie.** Prowadzi biuro pisania na maszynach. **Ceny niskie.** Liczne listy dziękczynne. — Poleca swoich uczni na posady. (173)

„BRATNIA POMOC“

zarejestrowana Kasa chorych na miasto Kraków i polityczny powiat krakowski, zatwierdzona Reskryptem Wys. c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 4-go lutego 1913 r. L. XIII a. 4454/912.

z wolnym wyborem lekarzy

została otwartą w dniu 1-go lutego 1914 r. w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej L. 21. — Tel. 2254.

Kto należy do „Bratniej Pomocy“ — nie potrzebuje już należeć do żadnej innej Kasy chorych.

Pracodawca ubezpieczający przez siebie zajętych ludzi w „Bratniej Pomocy“, jest wolnym od ubezpieczenia ich w innej Kasie chorych.

Pracodawca może każdej chwili wykreślić zajętych przez siebie robotników z innej Kasy chorych a wpisać do „Bratniej Pomocy“.

KONKURS

na dyrektora „BRATNIEJ POMOCY“.

Zgłoszenie do 1 czerwca 1914 przyjmuje

Wydział „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“.

Bazar Krajowy

jedyna składnica **polskiego** przemysłu domowego i artystycznego.

Kraków, ulica Szewska L. 22-24.

Zamiast koron 12·— tylko koron 5·50.



20.000 par obuwia do sznurowania

z dobrej skóry i dobrych szytych podeszew, zamówionych na Bałkan i pozostałych na składzie wskutek wojny. — Zmuszony do wyzbycia się tych zapasów w najszybszym czasie, sprzedaję obuwie niżej cen kosztu tylko po koron 5·50 za parę. W każdej wielkości dla pań i panów. Wysyłka za zaliczką. 176

Eksport — Arnold Weiss

Wiedeń, VI, Gumpendorferstrasse 139/49.

Dla rozreklamowania mojej firmy,



darowuję każdemu, jak długo zapas starczy, prawdziwy 14-to karatowy złoty pierścień z imitacyą brylantu dla pań i panów, który zwykle kosztuje K. 8. — jedynie za zwrotem kosztów roboty K. 3., porto 70 halerzy.

Posyłka za pobraniem przez

Export **Arnold Weiss**

Wien XIII. Ameisgasse 13/49. (6-175)

Bandaże przepuklinowe

dla osób cierpiących na wszelkie przepukliny pachwinowe i t. p. bez zadnych sprężyn, jako znakomite i bardzo praktyczne (również sprężynowe) oraz dla dzieci z polecenia PP. Doktorów poleca specyalny bandarzysta MIRKIEWICZ Kraków, **Mostowa 4.** Listy z zapytaniami z markami i objaśnienia praktyczne listownie. (174)

Ostrzega się przed niefachowymi wyzyskiwaczami.

Władysław Staszewski

Podgórze, — ulica Józefińska L. 21.

Pracownia artystyczno-stolarska.

Wyrób mebli. — Roboty budowlane.

Ceny bardzo przystępne. Wykonanie punktualne.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie (Kopernika 8) pod zarządem Adolfa Nowaka.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Jan Perczyński.**